20 gr.

20 gr.

GONIEC KRAKOWSKI

CENY OGŁOSZEŃ: Po tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 22 mm) 36 gr. W tekście 1 mm w 1 szpalcie (szer. szp. 72 mm) 3.— Zł. Drobne za słowo 24 gr. (tylko dla osób prywatnych); dla poszuk. pracy 20 gr. Pierwsze słowo tłusty druk (najwyżej dwa słowa) 40 gr

Rok II. | Nr. 56.

Kraków, piątek 8 marca 1940 r.

Nadesłane, a nie zamówione przez Redakcję rękopisy będą zwracane autorom jedynie wówczas, gdy dołączone zostaną znaczki pocztowe na opłacenie przesyłki zwrotnej. Prenumerata miesięczna 4.50 Zł., z odnoszeniem do domu 5 Zł.

Włochy energicznie odpierają angielskie próby szantażu.

Konflikt angielsko-włoski wszedł w fazę ostrego zaostrzenia

(=) **Rzym,** 8 marca. — **Decyzja komitetu londyńskiego, według której ładunki węgla na zatrzymanych 13 okrętach włoskich, zdążających do Włoch, podlegają konfiskacie jako zdobycz wojenna, wywołała nowe poważne zaostrzenie naprężenia stosunków pomiędzy Anglją i Włochami.**

W Rzymie podkreśla się, że dotychczas już 18 państw neutralnych rości sobie prawo do swobodnego wywozu towarów z Niemiec i że optymizm, okazywany pozornie w Londynie, jest tem mniej usprawiedliwiony, że pomiędzy Forreign Office a ministerstwem blokady zarysowały się **poważne różnice zdań w sprawie odpowiedzi na ostatnią notę włoską.**

Polityczny nacisk ze strony Anglji staje się, jak podkreśla „Popolo di Roma" coraz wyraźniejszym. Neutralni obserwatorzy wyjaśniają, że zamiary Anglji, która za swój drogi węgiel pragnie otrzymać od Włoch materjały wojenne, **w rzeczywistości mają na celu rozbrojenie Włoch, ażeby uniemożliwić im uprawianie polityki niezależności.**

Co się tyczy zaś zamierzonego przez Anglję zatrzymania okrętów włoskich aż do zakończenia wojny, to nie oznacza to nic innego jak tylko **chęć uzależnienia ich wydania od zachowania się Włoch podczas całego okresu trwania wojny,** a to równa się wołającemu o pomstę do nieba politycznemu naciskowi.

Prasa północno-włoska również nie tai powagi sytuacji. I tak „Popolo d'Italia" oświadcza, że konflikt z Anglją stał się **jeszcze poważniejszym** wskutek ostatnich kroków brytyjskich. Wątpliwości, jakie można było jeszcze żywić co do zamierzeń rządu brytyjskiego, obecnie zostały zupełnie wyświetlone.

„Gazetta del Popolo", wychodząca w Turynie, pisze, że decyzja Anglji w sprawie zatrzymania węgla zaostrza jeszcze ciekawość na treść odpowiedzi, jaką rząd brytyjski przygotowuje na notę protestacyjną Włoch. Kto uważnie i krytycznie śledzi ostatnie posunięcia rządu brytyjskiego — wywodzi dziennik dalej — tego musi zaskoczyć ich **charakter pewnego zdenerwowania i podniecenia.** Niejeden z mężów stanu, odpowiedzialny za Imperjum Brytyjskie, musi zdradzać zaniepokojenie i zdenerwowanie, ponieważ stan interesów, i to tych wielkich interesów wojennych, **przedstawia się dla Anglji wcale nie różowo.** Wojna, w jaką zawikłała się Anglja, przybrała całkiem inny przebieg, aniżeli wyobrażali to sobie polityczni kierownicy Wielkiej Brytanji przed sześciu miesiącami, i to właśnie wywołuje u podżegaczy brytyjskich niezwykle poważne zaniepokojenie.

Akty gwałtu Anglików budzą w państwach neutralnych obawę.

Co piszą dzienniki jugosłowiańskie o zajęciu włoskich okrętów węglowych.

(=) **Białogród,** 8 marca. Prasa jugosłowiańska śledzi z niezwykłą uwagą w dalszym ciągu rozwój wypadków między Rzymem a Londynem. Dzienniki tutejsze ogłaszają wiadomości z tej dziedziny w formie sensacyjnej i na czołowych szpaltach.

Zagrzebskie „Nowosti" zauważają, że postępowanie brytyjskie skomplikowało sytuację, a mimo to nie potrafiło stworzyć zamknięcia pierścienia blokady przeciwko Niemcom, jak z pewnością będą usiłowali twierdzić ze strony brytyjskiej. Jakiekolwiek będą dalsze kroki Anglji, pewnem jest, że doprowadzą one tylko **do powiększenia trudności reszty krajów neutralnych.**

Głosy potępienia w prasie japońskiej

(=) **Tokio,** 8 marca. Różnice zdań angielsko-włoskie, zaostrzone wskutek konfiskaty włoskich parowców węglowych, posiadają dla dalszego rozwoju sytuacji politycznej **decydujące znaczenie** — tak ocenia dziś Tokio Asachi Shiumbun — postępowanie Anglji wobec Włoch.

Mocarstwa zachodnie zdają się nie brać przytem w dostatecznej mierze pod uwagę, że postępowanie Anglji wobec Włoch może mieć poważny **wpływ na dalszy rozwój politycznej sytuacji w Europie.** W każdym razie konflikt angielsko-włoski w sprawie zarządzeń o kontrabandzie stanowi w obecnej chwili **najpoważniejsze zagadnienie, interesujące obydwa kraje.**

Piraci angielscy zatrzymali już 16 okrętów włoskich.

(=) **Amsterdam** 8 marca. **Associated Press donosi, że według ostatnich informacyj otrzymanych przez tą agencję, Anglicy odprowadzili do portów kontrolnych 10 nowych parowców włoskich z ładunkiem węgla.**

W ten sposób liczba zatrzymanych okrętów włoskich podwyższyła się do 16-tu.

Anglja skonfiskowała węgiel przeznaczony dla Włoch.

(=) **Amsterdam,** 8 marca. **Angielska komisja blokady, której przedłożono wczoraj dokumenty z zajętych włoskich statków węglowych, skonfiskowała ładunki ośmiu okrętów, wynoszące przypuszczalnie 60.000 ton.**

Dziewiąty transport został „zwolniony", ponieważ okręt „Loasso" opuścił Rotterdam już w dniu 1 marca i został jedynie w drodze zatrzymany wskutek zepsucia się maszyn. **W ciągu wczorajszego dnia, liczba okrętów z ładunkiem węgla z Rotterdemu, stojących na kotwicy w dokach kontrolnych podwyższyła się do 16.**

„W sposób brutalny gnębi Anglja wolność handlu wszystkich państw"

Dzienniki hiszpańskie zastrzegają się przeciwko brytyjskiemu systemowi wojennemu na morzu.

(=) **Madryt,** 8 marca. — **Sprawa zatrzymania przez Anglję włoskich okrętów węglowych jest głównym tematem dnia roztrząsanym przez środowe wieczorne dzienniki hiszpańskie.**

Obecnie jeszcze raz okazuje się — pisze „Informaciones" — jakich metod chwyta się Anglja prowadząc akcję wojenną. Polegają one na **gnębieniu wolności handlu wszystkich państw,** bez względu na to czy są to państwa neutralne, czy też prowadzące wojnę.

Dzięki swej nocie protestacyjnej stał się **Rzym orędownikiem wszystkich państw neutralnych,** które chcą uprawiać handel zamorski kierując się zasadami prawa międzynarodowego. Z tego też względu zignorowanie noty włoskiej przez Anglję **może mieć następstwa bardzo poważne.** Wskutek postępowania Anglji **wszelkie pojęcie neutralności stało się wybitnie uniemożliwione.**

Również „Alcazar" podkreśla, że wysłana przez Włochy nota protestacyjna niejako **bierze w swą obronę wszystkie państwa neutralne.** Myli się Anglja jeśli przypuszcza, że temi metodami będzie mogła na nowo pozyskać Włochy jako odbiorcę węgla i innych wytworów. Już poprzednio zwróciły Włochy uwagę na fakt, że **wolność handlu będzie niemożliwa tak długo, jak długo trwać będzie angielska samowola.** (p).

Protest sowiecki w Londynie przeciw konfiskacie okrętu.

(=) **Amsterdam,** 8 marca. — **Ambasador Rosji sowieckiej w Londynie złożył w Foreign Office protest przeciw konfiskacie sowieckiego okrętu na wodach Hong-Kongu przez angielską marynarkę wojenną.**

Francja także uprawia rabunek poczty.

Rewizja na parowcu japońskim w Indochinach.

(=) **Tokjo,** 8 marca. — Według nadeszłych tu ostatnio doniesień japoński parowiec „Bangkock Maru" (5.351 t. r.), został w czasie swego pobytu w porcie Haiphong we francuskich Indochinach **poddany rewizji przez miejscowe władze, przyczem skonfiskowano wiele worków z pocztą, przeznaczoną do Niemiec.**

Bardzo energiczny protest japońskiego konsula generalnego w Hanoi **pozostał bez rezultatu.**

Nienasycone apetyty plutokratów angielskich

Obecnie chcą powiększyć swoje dochody z zakładów elektrycznych.

(=) **Amsterdam,** 8 marca. — Angielscy plutokraci, pomimo olbrzymich zarobków, jakie zdołali dotychczas zgarnąć, dzięki konjunkturze wojennej, zdradzają wciąż **nienasycone apetyty.**

Obecnie zwrócili oni uwagę na **zakłady elektryczne,** które mają posłużyć im do dalszego wyzyskiwania ludu angielskiego. W ostatnim czasie cały szereg angielskich towarzystw elektrycznych **podwyższył taryfy za energję elektryczną.**

W związku z tem „Daily Express" stwierdza, że jeden z tych zakładów od roku 1930 **wypłacił dywidendę w wysokości 10 proc. a nawet więcej i, że londyńskie zakłady elektryczne podwyższyły niedawno swą taryfę, mimo iż rozporządzają kapitałem rezerwowym ponad 775.000 funtów.** Obowiązkiem rządu jest zmuszenie zakładów elektrycznych do utrzymania taryfy na niższym poziomie. Pismo apeluje do wszystkich zainteresowanych ministrów, aby natychmiast podjęli inicjatywę w tej sprawie.



Przywódcy młodzieży rumuńskiej złożyli wizytę w Niemczech, gdzie zapoznali się z organizacjami niemieckiej młodzieży. Na zdjęciu widzimy powitanie gości rumuńskich w jednym z urzędów berlińskich



Po powrocie z rejsu dalekonośnego członkowie załogi jednej z niemieckich łodzi podwodnych zdają raport swym przełożonym.

Z dnia na dzień

(=) **Kraków,** 8 marca.

W poszukiwaniu sprzymierzeńców Anglja od długiego czasu przygotowywała wojnę przeciwko Niemcom. Anglja pragnęła tej wojny, ponieważ uważała ona znowu Niemcy za groźnego konkurenta na rynku światowym, konkurenta, który zdaniem Wielkiej Brytanji, poważnie zagrażał jej panowaniu nad światem.

Przez wiele lat Anglja pracowała nad stworzeniem pierścienia, okrążającego Niemcy, podobnie jak w roku 1914. W lecie ubiegłego roku dyplomaci brytyjscy rozpoczęli z niezwykłą gorliwością sezon podróży. Mister Strang otrzymał „zaszczytną“ misję zabiegania w Moskwie o łaski Kremla, a generał Ironside miał przygotować teren w Warszawie.

Podczas gdy działalność mister Stranga wyczerpała się zasadniczo w tem, że wysiadywał on bezskutecznie w przedpokojach gabinetów moskiewskich, jego warszawski kolega mógł się poszczycić lepszemi rezultatami. Dzięki krótkowzroczności ówczesnego rządu polskiego udało się mu doprowadzić do zawarcia wstępnego porozumienia w sprawie polsko-angielskiego paktu pomocy.

W ten sposób udało się też Wielkiej Brytanji znaleźć przynajmniej jedną ofiarę dla swych mocarstwowych interesów. Kiedy jednak na rozkaz Londynu wybuchła wojna, ku niemiłemu rozczarowaniu inicjatorów polityki okrążania w Paryżu i Londynie, okazało się, że starannie przemyślany pierścień okrążający posiada zbyt przewiewne luki.

Kiedy więc w przeciągu niespełna trzech tygodni opór Polski został złamany i na wschodzie przywrócono uporządkowane stosunki, sytuacja inicjatorów okrążenia nie przedstawiała się wcale różowo. — Na polu walki pozostały jedynie Anglja i Francja. Pierwsze tygodnie wojny wykazały jak na dłoni, że zachodnie demokracje gruntownie przespekulowały swą grę.

W tym stanie rzeczy brytyjski aparat dyplomatyczny rozpoczął nową grę. — Na pierwszy ogień poszedł tym razem Bałkan, który w czasie wojny światowej oddał tak cenne usługi. Jednak narody bałkańskie nie zapomniały skutków tej wojny i wcale nie zdradzają ochoty do poświęcenia krwi swoich synów na polach bitew dla interesów brytyjskich. Wszystkie zabiegi o pozyskanie sobie względów tych narodów pozostały bez rezultatu.

Wobec tego oczy Wielkiej Brytanji skierowały się na północ. Po Polsce, Finlandja musiała odpokutować za swą łatwowierność wobec obiecanek brytyjskich. — Napad na „Altmark“ i nieustanne naruszania terenów neutralnych i neutralnych wód suwerennych miały na celu rozszerzenie terenu wojny także na państwa północne. Dzięki jednak rozwadze mężów stanu, kierujących polityką państw północnych także i te próby poszły tą samą drogą, co ich poprzedniczki.

Ale także Imperjum Bryt. okazuje niewielką ochotę do praktycznego wspomożenia swego kraju macierzystego. Niezależnie od haseł walki o wolność, głoszonych w Indjach, oraz zdecydowanej odmowy ze strony Afryki Południowej, pomoc pozostałych ludów imperjum streszcza się głównie w obietnicy „moralnej“ pomocy.

Oczywiście Londyn nie jest zachwycony takim rozwojem wypadków i przemyśliwa nad zemstą. Kraje neutralne muszą odczuć na swojej skórze, że doprowadziły do gniewu „wszechpotężny“ Albion. To też depta się ich prawa, szkodzi się ich stosunkom gospodarczym i ogranicza się na każdym kroku ich handel.

Natomiast własne ludy — jeżeli już nie chcą walczyć — muszą podreperować brytyjski skarbiec wojenny. W tym też celu Londyn nałożył na tubylców w swych kolonjach potężny podatek wojenny. To jest jedyna pomoc, jaką Wielka Brytanja może jeszcze wymusić przy pomocy siły swoich bagnetów. Trzeba przyznać, że potężny Albion stał się już skromny w swoich wymaganiach.

Rumunja pozostaje wierną swej dotychczasowej polityce.

Mowa tronowa króla Karola.

Bukareszt 8 marca. We **czwartek nastąpiło otwarcie rumuńskiego parlamentu.** W mowie tronowej, wygłoszonej z tej okazji, król Karol zaznaczył, że wśród obecnych, poważnych, warunków utrzymanie stanu narodowego posiadania jest pierwszą i najważniejszą troską całego narodu. Stosując się do zasad polityki pokojowej Rumunja po wybuchu wojny oświadczyła, że dotrzyma wszelkich zobowiązań, ustalonych przez układy, ponieważ tego rodzaju stanowisko odpowiada zarówno interesom Rumunji, jak i interesom pokoju, któremu Rumunja stale służy. **Zasady te skłaniają Rumunję do podtrzymania normalnych stosunków handlowych.**

Przyjazne stosunki z sąsiadującemi krajami zostały rozbudowane. Odbyta w ub. miesiącu konferencja w Belgradzie dała ponownie okazję do stwierdzenia, że między państwami bloku bałkańskiego panuje niezmienna solidarność i że kraje te wspólnie pracują w interesie pokoju, ładu i bezpieczeństwa. Troska Rumunji o te sprawy zbliżyła w ostatnich czasach Rumunję do innych mocarstw. **Serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawicielom młodzieży rumuńskiej we Włoszech wywołało w Rumunji głośne echo, podobnie jak i przyjazne przyjęcie ministra skarbu w Sofji, które zostało stwierdzone w kraju z dużem zadowoleniem.**

W mowie tronowej zaznaczył pozatem król Karol, że, ze względu na nowe zadania, rząd jest zmuszony do nałożenia zwiększonych podatków.

Uroczystość otwarcia parlamentu została poprzedzona posiedzeniem rady tronowej, która odbyła się wieczorem poprzedniego dnia. Na radzie tej minister spraw zagranicznych Gafencu złożył sprawozdanie z obecnej sytuacji międzynarodowej i rumuńskiej polityki zagranicznej. **Postanowienie prezesa rady ministrów postępowania bez zmian po dotychczasowej linji politycznej, zostało przez radę tronową jednogłośnie potwierdzone.**

Walka pomiędzy sprzymierzeńcami.

Strach przed atakami niemieckiemi ma wielkie oczy.

(=) **Rzym,** 8 marca. — **Prasa włoska otrzymała doniesienie z Buenos Aires, że w pobliżu Teneriffy doszło do walki artyleryjskiej pomiędzy uzbrojonym parowcem angielskim a francuskim pancernikiem wojennym, w czasie której 14 marynarzy francuskich zostało zabitych od pocisku, a francuski okręt doznał poważnych uszkodzeń.**

Powodem walki był **błąd Francuzów, którzy przypuszczali, że mają przed sobą niemiecki statek handlowy.** Dopiero gdy statek brytyjski odpowiedział ogniem, Francuzi zorjentowali się, że mają do czynienia z Anglikiem, ponieważ, jak to zeznał sam komendant statku francuskiego, **niemieckie okręty handlowe nie są uzbrojone.**

Wielki program budowy statków dla kanału Dniepr-Bug.

Do 15 IV. br. powstanie 54 nowych statków. — Oświadczenie zast. komisarza ludowego żeglugi rzecznej Lukjanowa w sprawie rozbudowy najważniejszych arteryj komunikacji rzecznej

(=) **Moskwa,** 8 marca. Zastępca komisarza ludowego dla żeglugi rzecznej Lukjanow udzielił „Prawdzie“ interesujących szczegółów na temat komunikacji okrętowej na kanale Dniepr—Bug, posiadającej doniosłe znaczenie dla niemiecko-sowieckiej wymiany towarowej, a będącej obecnie w stanie gruntownej reorganizacji.

Okrętowa trasa komunikacyjna, łącząca rzeki Styr, Prypeć i Pinę — oświadczył komisarz Lukjanow m. in. — ma służyć w pierwszym rzędzie **dla transportów zboża, cukru, soli, produktów naftowych i metali.** Ruch na tej trasie będzie podjęty **w najbliższym czasie.**

Celem nadążenia wzmożonym zapotrzebowaniom dla masowego przewozu towarów wypracowano **szeroki program budowy statków,** przewidujący jeszcze w roku bieżącym budowę wielkiej liczby galarów, bolowników i statków motorowych. Ilość statków kursujących na rzekach zachodniej Białorusi ma być powiększona 20—25-krotnie w porównaniu ze stanem w b. państwie polskiem,

Już w terminie do 15 kwietnia br. — podkreślił komisarz Lukjanow — można się **liczyć z postawieniem do dyspozycji 54 nowych statków towarowych.** Ponadto, do 15 maja br. warsztaty kijowskie wykonają **15 holowników, a warsztaty w Zaporożu i Chersonie — 20 statków towarowych.**

15 fabryk na terenie nadwołżańskim pracuje w przyśpieszonem tempie nad technicznem wyposażeniem i zmontowaniem holowników i statków motorowych. Celem przyśpieszenia budowy statków przewidziana jest **znaczna rozbudowa doków w Pińsku** oraz budowa nowych doków w Dawidgródku. Na rozbudowę urządzeń portowych w Brześciu, Pińsku i innych wielkich ośrodkach przeładowczych przeznaczono 3 miljony rubli.

Samoloty angielskie naruszyły neutralność Danji.

Komunikat wojenny niemiecki.

(=) **Berlin,** 8 marca. **Naczelna komenda armji niemieckiej komunikuje:**

Na froncie zachodnim nie zanotowano żadnych szczególnych wydarzeń.

Niemieckie loty wywiadowcze nad Anglją kontynuowane były w dalszym ciągu. Pojedyńcze samoloty brytyjskie nadleciały w nocy z 5 na 6 marca br. nad zatokę niemiecką i szybowały przytem nad północno-zachodnią częścią wybrzeża niemieckiego. Jeden aparat brytyjski przeleciał nad duńskiem terytorjum, na północ od miejscowości Sylt.

Angielski okręt-cysterna storpedowany.

Płynął on w konwoju.

(=) **Amsterdam,** 8 marca. Jak donoszą pisma holenderskie, został storpedowany, płynący w konwoju angielski okręt-cysterna „San Florentino“ (12.841 t. r.) Jak wynika z nadawanych przez okręt sygnałów alarmowych z prośbą o ratunek, potwierdził on fakt storpedowania. (p).

Jeszcze dwie ofiary „wybrzeża śmierci“

(=) **Amsterdam.** 8 marca. — **Według informacji Reutera zatonął parowiec „Bennattow“,** mający swój port macierzysty w Dundee. Przyczyna wypadku nie jest narazie znana. Kadłub okrętu przyholowano. Według wszelkiego prawdopodobieństwa załoga okrętu w sile dziewięciu marynarzy zginęła.

Holenderski motorowiec „Elziana“ (197 t. r.), odbywający podróż z Gallathe (Holandja płd.) do Leith (Szkocja), z ładunkiem cebuli, poszedł onegdaj na dno. Z pośród 5 osób liczącej załogi tego statku, trzem udało się uratować. (p).

Katastrofa szwajcarskiego samolotu wojskowego.

Berno, 8 marca. — Nad placem ćwiczeń w mieście szwajcarskiem Thun spadł samolot wojskowy, który został zaskoczony przez burzę śnieżną.

Pięciu żołnierzy poniosło śmierć na miejscu, jeden został ciężko ranny.

Katastrofalna eksplozja we włoskiej fabryce amunicji.

(=) **Rzym,** 8 marca. — W laboratorjum fabryki amunicji „Vulcania“ w miejscowości Montichiari, w okolicy Brescii wydarzyła się silna eksplozja, która spowodowała **zupełne zniszczenie laboratorjum i częściowe zawalenie się kilku objektów fabrycznych. Wskutek tej katastrofy 6 osób zostało zabitych zaś 19 rannych.**

ROMAN SZKLARSKI.

Pilotka i miłość

5)

— O! to nieprawda! — odezwała się starsza panna, schodząc po schodach. — Jestem bardzo zadowolona z Nelly, ale że ona się nudzi ze mną — to jasne. Za stara jestem dla niej, aby nadążyć jej w rozrywkach, no a na koniu to nie siedziałam nigdy w życiu i nigdy nie siądę. Musi pan coś na to poradzić.

— Już poradziłem — odezwał się pan Pillow — oto jest pan Janusz Korski, który będzie wam obydwu pomocnym. Pani — panno Nicholson, ułatwi on opiekę nad Nelly podczas godzin jazdy konnej i innych sportów, a Nelly będzie miała towarzysza do swych awanturniczych wypraw nad morze.

Nelly podejrzliwie spojrzała na młodego człowieka.

— Skąd go znasz papo? — zapytała.

Kłopotliwe milczenie zaległo hall willi.

— To mój stary znajomy — odezwał się mr. Pillow — spotkałem go wtedy, gdy jeszcze byłem w Europie na wojnie.

— Nigdy mi nie mówiłeś, że byłeś na wojnie w Europie — zawołała z oburzeniem Nelly. — No a przytem mr. Korski tak młodo wygląda, że nie zdaje mi się, aby mógł on brać udział w wojnie.

— Co ty wiesz o wielkiej wojnie. Wtedy, przed laty brały w niej udział nawet dzieci — tłumaczył się Pillow. — Tak czy owak pan Korski wie, o co chodzi i będzie cię uczył rozmaitych sportów.

— No nie wiem, czy mnie będzie mógł czegokolwiek nauczyć — odezwała się czupurnie Nelly.— Kto wie, czy to ja jego nie będę musiała podciągać w jakiejś umiejętności.

Pillow zastanowił się. Nie mógł odmówić Nelly pewnej dozy słuszności. Faktycznie nie zadał sobie trudu na zbadanie umiejętności Korskiego. Co będzie, jeśli okaże się, że Korski słabiej jeździ na koniu, niż Nelly, już nie mówiąc o tem, na jaką awanturę się narazi, jeśli wyjdzie z pod drugiego króla przy bridżu. Pillonowi włosy stanęły dęba. Nie było już jednak odwrotu. Uspokoił go jednak w pewnej mirze Korski.

— Nie obawiam się egzaminu, panno Nelly — oświadczył — a co do wojny, to faktycznie brałem w niej udział. I nie jestem tak młody, jak na to wyglądam.

Młodej dziewczynie pochlebiło, że dorosły, przystojny człowiek nazywał ją tak oficjalnie miss, więc już nic nie odpowiedziała. — Wdał się w sprawę natomiast Pillow.

— Co ją pan tak tytułuje. Nelly jest jeszcze dzieckiem i ma jej pan mówić po imieniu.

— Ale w takim razie i ja będę mówiła panu po imieniu. — Zaprotestowała Nelly. — A pozatem nie jestem już takiem dzieckiem, jak to mówi papcio. — Skończyłam już 15 lat. Jak panu na imię — zwróciła się do Korskiego.

— Janusz.

— To jakieś obce imię. Co to znaczy.

Korski próbował jej to wytłomaczyć, ale ponieważ i tak nie zdołał odpowiednio wyjaśnić, więc wątpliwości te rozcięła Nelly:

— Będę pana nazywała Johnny i koniec.

— Dobrze — zgodził się Korski, który zaczął się dobrze czuć, nie potrzebując myśleć o tem, co będzie jadł na drugi dzień i gdzie spędzi najbliższą noc. W tej chwili byłby się zgodził na wiele innych, o wiele poważniejszych rzeczy, byleby tylko móc dalej siedzieć w hallu i słuchać szczebiotu małej Amerykanki.

— No, a teraz — zabrał głos znowu Pillow — pójdziecie moje dzieci do swoich zajęć, Nelly pokaże panu stajnie i ogród, a ja muszę chwilę popracować. Spotkamy się na objedzie, a potem może zagramy w bridża?

— O papcio wyjeżdża już ze swoim bridżem. Nie mamy czwartego.

— A przecież panna Nicholson gra...

— Nie będziesz przecież ogrywał córki i swoich pracowników papo! — zgromiła ojca mała. — Nie możesz od nas zbyt wiele wygrać. A grasz zbyt dobrze, abyśmy my ciebie mogli ograć.

— No to postaram się o jakich gości. — Zatelefonuję do starego Headheda, może będzie chciał przyjechać. Dzisiaj niedziela to będzie miał czas.

— Chodźmy więc Johnny — wołała Nelly do Korskiego. — Pokażę panu moje konie. Mamy ich dwa. Jeden, to stara spokojna klacz „Sally“, a drugi to młody ogier „Piorun“. Ojciec nie pozwala mi na nim jeździć, a to taki piękny koń. Niech pan sobie wyobrazi. Już zaczął biegać na wyścigach, wszyscy się po nim wiele spodziewali, a tymczasem zachorował i musiano go wycofać z toru. Ojciec kupił go za bezcen, właściwie zupełnie niepotrzebnie, gdyż koń jest bardzo nerwowy i nikt nie chce siąść na niego. Oprowadza go tylko stajenny codziennie i koń pasie się jak nieszczęście.

Przez piękną werandę wyszli obydwoje na plac przed willą starannie ukwiecony gazonami, trawnikami i drzewami. Nelly, szczebiotając ciągle, prowadziła Janusza w głąb zabudowań. Niebawem dotarli do stajni. Janusz poczuł coś jakgdyby rozrzewnienie, gdy przypomniał sobie rodzinną wólkę, gdzie ojciec prowadził go codziennie do koni i uczył jazdy konnej. Na chwilę oczy zamgliły się mu wzruszeniem, ale szybko opanował się i wszedł za Nelly do stajni.

W świetnie utrzymanych boksach stały dwa konie. Poważna, spokojna Sally odwróciła głowę od żłobu, spoglądając w stronę dziewczynki. Gdy ta weszła do przegrody, klacz zaczęła szukać cukru po kieszeniach, łasząc się do swej pani. W sąsiednim boksie stał drugi koń, ów sławetny „Piorun“. Zarżał cicho, poczem zaczął się wspinać na tylnych nogach. Widać było, że obecność obcych niepokoi go. Janusz nie zastanawiając się wskoczył do przegrody, ujął silnie za kantar, głaszcząc jedwabistą sierść konia.

— Johnny — krzyczała Nelly — wychodź stamtąd. On cię zabije!

— Nie zabije mnie, jeśli do tego czasu tego nie zrobił — oświadczył spokojnie Korski. — Koń nie jest taki zły. Jest trochę znarowiony, ale kilka dni treningu i będzie jadł z ręki, jak Sally.

(Ciąg dalszy nast.).

Poezja i rzeczywistość.

Czy człowiek istniał przed 12 miljonami lat?

Ciekawe wykopaliska w Ameryce półn.



Tak prawdopodobnie wyglądał prototyp człowieka z Neandertalu.

Kraków, w marcu.

Wśród podań i baśni prawie wszystkich ludów spotykamy **opowieści o strasznych potworach,** t. zw. **smokach,** które były postrachem naszych przodków. Podania te opisują walkę bohaterskich jednostek z temi krwiożerczemi potworami, z której zwycięstwo odnosił **wkońcu człowiek,** zazwyczaj dzięki podstępowi. Również nasze dzieje przedhistoryczne zawierają podania o smokach, z których najbardziej znanem jest podanie o smoku wawelskim, zgładzonym ze świata przez Kraka.

Opisy tych smoków odpowiadają najczęściej **opisowi potężnych gadów, żyjących**

w dawno minionych epokach geologicznych,

a noszących nazwę **zaurów,** ichtjozaury, enaljozaury, dinozaury, pteozaury i t. p. Przypuszczać też należy, że przechowane do dnia dzisiejszego podania o smokach są **spuścizną duchową po człowieku przedhistorycznym,** który staczać musiał krwawe walki z temi potwornemi gadami, dochodzącemi niejednokrotnie do olbrzymich rozmiarów.

Jakkolwiek paleontologja, tj. nauka o skamielinach i antropologja historyczna, tj. nauka o pochodzeniu człowieka i jego rozwoju odnoszą pojawienie się człowieka do epoki, w której olbrzymie te gady dawno już wymarły, to jednak ostatnie odkrycia, dokonane przez amerykańską ekspedycję naukową w stanie Arizona (południowo-zachodni stan Stanów Zjednoczonych A. P.) przyniosły potwierdzenie hipotezy, że

człowiek istniał już w epoce rozmaitych zaurów,

widział je na własne oczy i pozostawił swym dalekim potomnym dane o spotkaniu się z temi potworami.

Najciekawsze ślady człowieka przedhistorycznego znalazła ekspedycja amerykańska, badająca pustynne obszary stanu Arizona w małej, żyznej dolinie Lee Canyon, w której znajdują się **siedziby szczepu indyjskiego Hava-Supai.** Są to **płaskorzeźby,** wyryte na skale nadbrzeżnej, będące dziełem odległych od siebie pokoleń, być może rozmaitych ludów, zamieszkujących na przestrzeni tysięcy wieków te okolice.

Niektóre z płaskorzeźb są **bardzo dawnego pochodzenia,** podczas gdy inne są dziełem późniejszych, w każdym jednak razie **przedhistorycznych artystów.** Są one wyryte na wielkiej skale czerwonego piaskowca, należącego do formacji dewońskiej, perjodu paleozoicznego (przypadającego na „średnie lata“ ziemi). Skała ta znajduje się w wysokości 6 m nad występem skalnym, porosłym gęstemi zarośłami i nie jest osłonięta niczem przed działaniem wpływów atmosferycznych.

Wszystkie obrazy powstały w jeden i ten sam sposób, co zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ sposób ich wykonania różni się zasadniczo od sposobu, w jaki powstały wszystkie inne malowidła, czy rzeźby przedhistoryczne, spotykane w rozmaitych punktach ziemi.

Czerwony piaskowiec, z jakiego zbudowana jest wspomniana skała

zawiera ślady żelaza,

które pod wpływem chemicznego działania atmosferycznego pokryło skałę w ciągu wieków **grubą, czarną powłoką.** Powłokę tę nazywają tubylczy Indjanie **„lakiem pustynnym“.** Jeżeli przy pomocy twardego narzędzia, np. ostrego krzemienia usuniemy tę czarną powłokę, to wówczas wystąpi na światło dzienne **czerwony piaskowiec** i w ten sposób powstaje **czerwony obraz na czarnem tle,** który nietylko że jest niezniszczalny, lecz **działa silnie kontrastowo.**

Jedyną drogą, na której malowidła te, a raczej płaskorzeźby, gdyż grubość „laku pustynnego“ jest dość znaczna, mogłyby zostać zupełnie zatarte, byłby **proces wietrzenia,** co jednak wymagałoby okresu miljonów lat wskutek niesłychanej odporności powłoki żelaznej.

Malowidła przedstawiają ludzi, dalej małe zwierzę, podobne bardzo do psa, aczkolwiek może to być równie dobrze wilk, słoń itd. Najciekawszy jest jednak

obraz dinozaura,

który podniósł się na tylne nogi, a więc przybrał pozycję, w jakiej mógł go obserwować człowiek pierwotny, kiedy olbrzymi gad obgryzał liście czy gałęzie ówczesnych bujnych lasów. Pozycja ta była pozatem charakterystyczna dla potwora, opierającego się **na olbrzymim ogonie,** gdyż jak tego dowodzą wykopaliska, dinozaury odznaczały się niezwykle małą czaszką, a natomiast nieproporcjonalnie potężnym ogonem. Uwiecznienie dinozaura w tej charakterystycznej postawie świadczy, że przedhistoryczny artysta **musiał widzieć olbrzyma na własne oczy i znać jego tryb życia.**

Nie musiał go zresztą szukać daleko, albowiem, jak świadczą inne wykopaliska, dinozaury były w tych okolicach **dość powszechne.** Jeszcze przed odkryciem omawianej przez nas skały z przedhistorycznemi malowidłami uczony amerykański dr Gilmore widział w pobliskiej pustyni Painted dobrze zachowane

skamieniałe odciski stóp dinozaurów

w skałach, należących do formacji triasowej perjodu mezozoicznego, a więc epoki, w której żyły te gady.

Wymiary, w jakich wyrył dinozaura przedhistoryczny rzeźbiarz są następujące: wysokość 28 cm, największa szerokość 13,5 cm, długość nóg 9,5 cm, długość tułowia bez ogona 10 cm, długość szyi 12,5 cm i wreszcie długość ogona 24,5 cm. Rzeźbiarz zwrócił widocznie specjalną uwagę na fakt, aby dzieło jego przetrwało jak najdłużej, gdyż nie ograniczył się tylko na usunięcie „laku pustynnego“, lecz **wyrył swe obrazy w skale do głębokości 6 mm.**

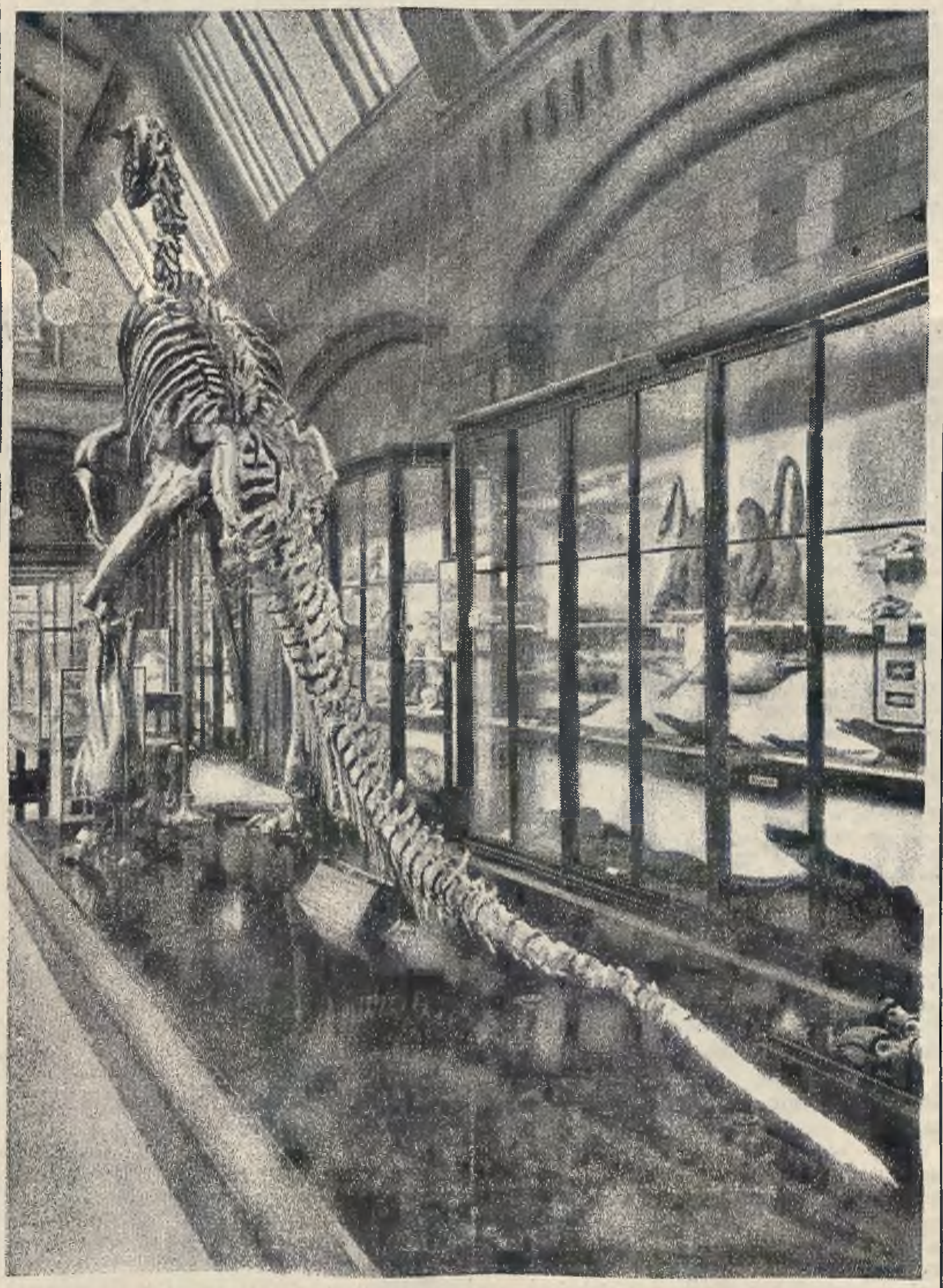
Piaskowiec, na którym odkryto te przedhistoryczne obrazy należy do starszej epoki, niż skały, na których pozostawiły swe ślady dinozaury. Innemi słowy, **piaskowiec ten był już skałą, kiedy dzisiejsze skały ze śladami dinozaurów były jeszcze piaskiem nadbrzeżnym,** co odpowiada współczesności naturalnych śladów dinozaura i sztucznego jego obrazu.

Jest rzeczą możliwą, że rzeka oblewała podnóże skały, na której artysta rzeźbił swe rysunki przy pomocy ostrego krzemienia. Obecnie koryto rzeki znajduje się 6 stóp, poniżej rysunków, co jest rzeczą zrozumiałą, jeśli się zważy, że rzeka musiała sobie wyżłobić w ciągu wieków głębsze koryto w twardym kamieniu.

Aby jednak głębokość ta zwiększyła się tak znacznie, potrzeba było

10 do 12 miljonów lat.

Z tych czasów też pochodzić muszą odkryte rysunki. Dla nas okres czasu 12 miljonów lat przedstawia się jako olbrzymi, ze stanowiska jednak geologów, którzy wiek ziemi obliczają na ponad biljon lat, **jest to okres stosunkowo krótki.**



Szkielet dinosaura.

Gigantyczne jaszczurki zostawiły ślady swych nóg **na piasku nadbrzeżnym, dawno już zaginionego jeziora.** Piasek ten w ciągu wieków skamieniał i został przysypany nowemi warstwami piasku. Gwałtowna burza zwiała te górne warstwy i w ten sposób skamieniałe ślady dinozaurów ujrzały po setkach tysięcy lat znowu światło dzienne.

Największy z odkrytych śladów jest długi na 40 cm i szeroki na 35 cm. Długość kroku olbrzyma wynosiła 130 cm. Między śladami łap zauważyć można

ślady ogona dinozaura,

kiedy ten stanął na tylnych nogach.

Jeżeli tedy omawiany przez nas rysunek przedstawia istotnie dinozaura, a wszystko przemawia za tem, należałoby przyjąć, że

człowiek istniał już przed 12 miljonami lat.

Hipoteza ta sprzeciwia się wprawdzie panującym poglądom naukowym w tej mierze, według których człowiek pojawił się na ziemi nieporównanie później, jednak fakt pozostanie faktem: **znaleziono obraz, który świadczy, że jego twórca umiał obchodzić się z prymitywnemi wprawdzie narzędziami i, co więcej, miał wprawne oko dla form i proporcyj.** Był on pozatem



Profil człowieka z Neandertalu.

na tyle inteligentny, że wybrał dla swego dzieła materjał, który go przetrwał, co zrobił **zupełnie świadomie,** albowiem rysunek jego miał być prawdopodobnie znakiem ostrzegawczym dla członków szczepu i przyszłych pokoleń, aby się mieli na ostrożności przed potworami, jakie spotkać można w tej dolinie.

Na tej samej skale, na której znajduje się obraz dinozaura, ekspedycja uczonych odkryła w odległości kilku metrów

inny charakterystyczny obraz,

który jak się zdaje ma przedstawiać **słonia, napadającego na człowieka.** Słoń podnosi do ciosu trąbę, człowiek wzniósł do góry obie ręce, niewiadomo czy dla obrony, czy dla ubłagania życia. Linje faliste, zakrywające nogi człowieka, wskazywałyby na to, że stoi on po kolana w wodzie. Słoń nie ma kłów, jest to więc samica. Jak wiadomo, **w Ameryce słonie dziś nie żyją,** wyginęły one tam już przed wieloma tysiącami lat, na co wskazują pozostałości tych zwierząt, wykopywane od czasu do czasu w Ameryce Północnej.

Nie da się wykazać, który z tych dwóch charakterystycznych rysunków jest starszy, w każdym jednak razie stanowią one wymowny dowód, że **człowiek żył w Ameryce współcześnie ze słoniami i dinozaurami.**

CIEKAWOSTKI.

300-lecie pióra samopiszącego.

Tak bardzo dziś rozpowszechniona rączka do napełniania jest o wiele starsza, anizelibyśmy sobie wyobrażali. Oto niejaki Schwenter zdradza w swojem piśmie rozrywkowem „Godziny wytchnienia“, pochodzącem z r. 1636 tajemnicę sporządzenia sobie „pióra, trzymającego atrament“, a nawet podaje podobiznę takiego pióra. Radzi on, aby do sporządzenia sobie tego niezwykłego przyrządu do pisania użyć trzech trzonków piór gęsich. Dolny trzonek zacięty ostro służyć miał do pisania. Środkowy, w który zatknąć należało dolny, napełniało się atramentem, wydobywającym się z niego przez maleńki otwór za lekkiem naciśnięciem. Trzeci wreszcie służyć miał do trzymania. W kilka lat później w opisie podróży do Paryża autor wspomina o jakimś jeszcze bardziej pomysłowym wynalazcy, który wyrabiał takie rączki ze srebra. W w. XVIII słyszy się dużo o piórach „piszących bez końca“, a w r. 1809 natrafić już było można na rączki do napełniania, niewiele różniące się od dzisiejszych.

Taksometr z przed 250 lat.

Zegar do mierzenia odbytej drogi **był już w użyciu rzed 250 laty.** Przechował się do naszych czasów obrazek z r. 1678, przedstawiający karocę, o przenośni, przenoszącej obroty tylnej osi na tarcze umieszczoną w tyle kozła. Był to więc przyrząd do mierzenia przebytej drogi. Najciekawszy, że nie był to wynalazek zupełnie nowy. Już bowiem Vitruvius opisuje około r. 24 przed Chr. **mały wóz z przyrządem do mierzenia drogi,** a od tego czasu skonstruowano setki najrozmaitszych takich przyrządów. Obrazek, o którym mowa, jest dlatego charakterystyczny, że przedstawia on przyrząd do mierzenia drogi, zastosowany **po raz pierwszy w celach praktycznych.**

Jak wyglądała maszyna do kopjowania w roku 1650?

Wynalazcy XVII w. pomyśleli już o takim rzyrządzie, jak maszyna do kopjowania. Pewien nauczyciel w Kolonji sporządził sobie około r. 1650 **oryginalny aparat,** przy pomocy którego **mógł pisać równocześnie dwa listy.** Prymitywna ta maszyna do kopjowania składała się z dwóch równoległych rączek. W 100 lat później skonstruował Fryderyk v. Knauss, dyrektor gabinetu matematycznego **wiedeńskiego dworu cesarskiego** przyrząd o trzech równoległych rączkach, umożliwiający równoczesne pisanie trzech listów. „Właściwą“ jednak maszynę do kopjowania wynalazł dopiero w r. 1762 hr. Leopold v. Neipperg, ojciec hr. Adama Adalberta Neipperga, morganatycznego męża Marji Ludwiki, wdowy po Napoleonie.

Na froncie rosyjsko-fińskim bez poważniejszych wydarzeń.

Berlin, 8 marca. — Według doniesień komunikatu wojskowego leningradzkiego okręgu wojskowego z dn. 6 marca, na froncie rosyjsko-fińskim nie było żadnych poważniejszych wydarzeń. Wojska rosyjskie bombardowały oddziały i objekty wojskowe Finów. Podczas walk powietrznych kilka samolotów fińskich miało zostać zestrzelonych.

Pogłębienie stosunków gospodarczych niemiecko-jugosłowiańskich.

(=) **Berlin**, 8 marca. -- Jugosłowiański minister gospodarstwa Andres, bawiący obecnie w Niemczech, celem zwiedzenia Targów Lipskich, przeprowadził w ostatnich dniach konferencje z szeregiem kierujących osobistości niemieckich. W czasie tych konferencyj ujawniono wielokrotnie życzenie rozbudowania i pogłębienia niemiecko-jugosłowiańskich stosunków gospodarczych.

Włoska rada ministrów zbierze się w dniu 2 kwietnia.

(=) **Rzym**, 8 marca. — **Włoska rada ministrów zbierze się na posiedzenie pod przewodnictwem Mussoliniego, we wtorek 2 kwietnia br.**

Jak plutokraci traktują swych żołnierzy?

(=) **Amsterdam**, 8 marca. „Daily Herald“ w sposób przykładowy podaje wiadomość, w jaki sposób traktuje sie żołnierzy w Anglji, oraz jak się o nich troszczą w tem państwie.

Oto pewien ochotnik, który znalazł się we Francji z korpusem ekspedycyjnym. miał być. że względu na stan zdrowia, zwolniony. Miał on pretensję w sumie 15 funtów, należną mu z tytułu żołdu, jednak tej kwoty **nie wypłacona mu.** Wysłago na 28-dniowy urlop zdrowotny. ale też nie wypłacono mu należnego żołdu, nie wydano karty żywnościowej, ani też legitymacji wojskowej. Zmuszony koniecznością ochotnik angielski **zastawił swój płaszcz wojskowy**, aby za uzyskane stąd pieniądze móc sobie kupić jedzenie. Pismo podkreśla, że wspomniany ochotnik **brał udział w wojnie światowej jako żołnierz frontowy.** (p).

Bułgarja pragnie sobie zaoszczędzić nieszczęść.

(=) **Sofja**, 8 marca. — Minister spraw zagranicznych Bułgarji Iwan Popoff wziął udział w zebraniu związku dziennikarzy bułgarskich w Sofji, w czasie którego wygłosił przemówienie. W przemówieniu tem m. in. oświadczył, że zarówno rząd bułgarski, jak i cała prasa bułgarska **muszą sobie obrać za główne zadanie ochronę Bułgarji przed pożogą wojenną, a równocześnie przestrzegać ścisłej neutralności i pozostawać w przyjaźni i w stosunkach bliskiej współpracy ze wszystkiemi, zarówno wielkiemi, jak i małemi państwami.** (p.).

Holenderską łódź podwodną wydobyto na powierzchnię.

(=) **Amsterdam**, 8 marca. — Według tutejszych doniesień udało się wydobyć na powierzchnię holenderską łódź podwodną, która zatonęła we środę rano. Wydobytą łódź podwodną przyholowano do portu.

Dwaj marynarze holenderscy nie dają znaku życia.

(=) **Amsterdam**, 8 marca. — Obecnie stracono już wszelką nadzieję na wyratowanie dwóch marynarzy, którzy zatonęli wczoraj wraz z holenderską łodzią podwodną na wysokości Helder. Nurkowie nie otrzymali żadnej odpowiedzi na pukanie w pancerz łodzi podwodnej, która do połowy wystaje z wody.

Nawet we własnych portach angielskie okręty nie są już bezpieczne!

Lekkomyślna podróż z przygodami „Queen Elisabeth“ -- 1000 dolarów dziennie za schronienie w porcie nowojorskim.

(=) **Nowy Jork**, 8 marca. — **Do portu nowojorskiego, w którym „Anglja — królowa Oceanów“ z obawy przed niemieckiemi łodziami podwodnemi ukrywa od początku wojny swoje olbrzymie morskie „Queen Mary“ i „Mauretanię“, wraz z parowcami francuskiemi „Normandie“ i „Ile de France“, przybył obecnie, pod niezwykle silnym konwojem brytyjskim najnowszy parowiec luksusowy „Queen Elisabeth“ poj. 85.000 ton.**

Z obawy, ażeby pewnego pięknego dnia nie musiano ogłaszać także straty tego luksusowego parowca, wysłano „Queen Elisabeth“ **w przedterminową „dziewiczą“ podróż, nie czekając nawet na wykończenie wewnętrznego urządzenia. Pewnej mglistej nocy wypłynął ten statek z portu Clydeside w Szkocji na 2 miesiące przed zupełnem wykończeniem.**

W nowym Jorku, gdzie ludzie doskonale pamiętają o przechwałkach Churchilla i Chamberlaina na temat „nieistniejącego już niebezpieczeństwa łodzi podwodnych i samolotów“, wywołała ta ucieczka przed atakami niemieckiej floty wojennej **olbrzymią sensację.** Ucieczka ta bowiem stanowi **wyraźne przyznanie się Anglji, iż nie jest ona w stanie zagwarantować swoim własnym okrętom bezpiecznej przystani w swoich portach i, że woli raczej płacić dziennie za bezpieczne schronienie należność portową w wysokości 1.000 dolarów.**

Fakt, że bank Anglji bez przerwy wysyła złoto do Ameryki, dalej że wielcy właściciele ziemscy **sprzedają ze stratą swoje latyfundja w Anglji i nabywają posiadłości ziemskie za Oceanem oraz, że jeden olbrzym morski za drugim muei szukać schronienia w portach amerykańskich, stanowi niewątpliwy, dalszy dowód tego, iż opaśli kapitaliści z nad Tamizy postanowili swoje owieczki wydać na pastwę losu i pozostawić swój własny naród nieuniknionemu przeznaczeniu.**

Francja przytułkiem wszystkich wrogów Hiszpanji

Ostry protest „Informationes“ przeciw dwulicowej grze francuskiej.

(=) **Madryt**, 8 marca. — **Dziennik „Informaciones“ w artykule p. t. „Czy Francja wykona układ Jordana-Berar?“ zamieszcza ostry protest przeciwko serdecznemu przyjęciu, jakiem cieszą się we Francji zdrajcy i zbrodniarze hiszpańscy.**

Ponadto Francja rzekomo zaprzyjaźniona z Hiszpanją, toleruje na swem terytorjum istnienie **olbrzymiej liczby hiszpańskich związków seperatystycznych i spiskowców.** Dziennik stwierdza, że w obecnej chwili, za wyraźną zgodą rządu Daladiera, **uprawiają we Francji swą groźną i zbrodniczą działalność około 22 organizacje emigracyjne.** Wszystko to sprzeciwia się układowi Jordana-Berar, który postanawia, że oba narody zobowiązują się do utrzymania szczerej sąsiedzkiej współpracy. Każdy z narodów ma według tego układu obowiązek zakazania takiej działalności i propagandy, która może przynieść szkodę drugiemu partnerowi.

W tym wypadku dzieje się coś wprost przeciwnego, gdyż Francja systematycznie usiłuje obejść postanowienia układu. Dziennik stwierdza, że **konieczna jest najostrzejsza interwencja rządu hiszpańskiego.**

„Rozwiązanie połowiczne oznaczałoby zdradę“

Apel o zjednoczenie w kwestji niepodległości Indyj.

(=)**Amsterdam**, 8 marca. **W dniu święta niepodległości Indyj zwrócił się Pandit Nehru z gorącym apelem do narodu hinduskiego, aby w kwestji niepodległości Indyj panowało u wszystkich stanowisko jedności.**

Wspomniany apel, którego treść opublikował dziennik „Indian Times“, m. in. zwraca się **przeciwko głosom prasy angielskiej**, które wywołały wielkie zamieszanie pojęć co do możliwości zawarcia ugody między Anglją i Indjami. Wspomniane dzienniki poświęcały wiele miejsca sprawom błahym i nieistotnym, natomiast **przeoczały kwestje o wartości zasadniczej.**

Kongres jest skłonny każdej chwili położyć kres konfliktowi, bowiem sprawę pokoju przekłada nad wojnę, ale **pokoju nie można osiągnąć za cenę wyzbycia się ideałów i wielkich celów, który msłuży naród hinduski.**

W dalszym ciągu oświadczył Nehru, że konflikt nie jest bynajmniej zagadnieniem osobistem kilku mężów. — Jego przyczyna leży w rozwoju wypadków. Ministerstwa będą mogły dopiero wtedy ulec rozwiązaniu, gdy dotychczasowy system rządzenia w Indjach ulegnie zasadniczej zmianie i **gdy zostanie uznnna niepodległość Indyj.**

W dalszym ciągu oświadczył Pandit Nehru, że w Indjach zapanuje ostateczne uspokojenie umysłów dopiero wówczas, **gdy zostaną przyznane prawa niezawisłości i umożliwienie stworzenia prawa konstytucyjnego według własnej i niczem nieskrępowanej woli narodu.**

W ostatniem zdaniu swego apelu oświadczył Pandit Nehru, „że każda decyzja, która nie opiera się na tych podstawach, **jest z gruntu fałszywa i nie doprowadzi do celu.** W tych poważnych czasach wielkich zmagań byłoby zdrada sprawy indyjskiej zadowolić się częściowem lub przejściowem rozwiązaniem zagadnienia hinduskiego“. (p).

Wielki pożar w Warszawie.

Warszawa, 8 marca. Warszawska straż pożarna została we wtorek zaalarmowana celem ugaszenia niebezpiecznego pożaru, który wybuchł w wielkim domu przy placu Napoleona 9. Pożar wybuchł na czwartem piętrze, w lokalu zakładów elektrycznych okręgu warszawskiego gdzie zapaliła się ściana, skutkiem błędu w instalacji wentylacji. W ciągu bardzo krótkiego czasu cały pokój stanął w płomieniach, które następnie przerzuciły się i na inne piętra.

Pożar odkryto dopiero wówczas, gdy już płomienie objęły dalsze piętra. Z czwartego, piątego i szóstego piętra płomienie dostały się aż do wiązań dachowych, które także zaczęły się palić.

Prace około ugaszenia pożaru utrudniał w dużej mierze fakt zamarznięcia połączeń wodociągowych. Wodę musiano pompować ze zbiorników, jednak wreszcie, po trzechgodzinnej walce z ogniem, udało się pożar całkowicie ugasić.

Z DNIA.

Wielka awantura.

Niema człowieka, którby w młodości nie marzył o wielkich wyczynach. Jednemu śnią się laury bokserskie, drugi chce być biskupem, trzeci chce być sławnym generałem, któryby zdobył pół Europy, ten i ów chce być szoferem lub też wielkim tenisistą.

Ja również nie mogłem wyłamać się z pod ogólnej reguły i wyobrażałem sobie rzeczy, które miały mnie uczynić sławnym.

Fotografje moje miały ukazywać się we wszystkich pismach świata z adnotacją „...człowiek, który stał się tematem rozmów obu kontynentów“. Widziałem siebie wychodzącego na ulicę w otoczeniu rozentuzjazmowanego tłumu, który błagał mnie o podpis na fotografji lub pamiątkę w postaci guzika, starej chustki do nosa, zaprotestowanego weksla, czy kawałka krawatki. Widziałem siebie również w olbrzymiej sali, której tualety wieczorowe pań, kosztowne biżuterje, czerń i biel fraków nadawały uroczysty nastrój. Ja zjawiałem się na estradzie i — zależnie od zawodu jaki sobie wybrałem — produkowałem się z niebywałym sukcesem. Śpiewałem jak Caruso, przemawiałem jak Demostenes, prowadziłem odczyt filozoficzny, jak filozof z Królewca Emanuel Kant lub też robiłem co innego, ale zawsze z niebywałym sukcesem.

Chciałem przeżyć wielką wspaniałą jedyną w swoim rodzaju awanturę, przez duże „A“ oczywiście. I ostatecznie było mi obojętnem, czy będę poszukiwaczem złota w Alasce, wielkim literatem, słynnym automobilistą, malarzem, ministrem, bylebym poznał życie w jego najciekawszem wydaniu, najbardzień godnem przeżycia.

Wielka awantura za wszelką cenę.

Ale cóż się stało? Jak zwykle i tym razem projekty pozostały projektami, życie poszło swoim torem, nie licząc się bynajmniej z mojemi życzeniami, i wogóle wszystko ułożyło się inaczej. Poznałem kiedyś młodą i, zdawałoby się na pierwszy rzut oka, ładną pannę, która z wielkiem zainteresowaniem przysłuchiwała sie moim opowieściom o przyszłości. Przeżywała razem ze mną wszystkie wzruszenia, jakie miały mnie spotkać, entuzjazmowała się moją sławą, oczyma fantazji widziała moje sukcesy i wogóle zdawała sie być idealną towarzyszką dla człowieka, który postanowił stać się sławnym. Okazało się jednak, że modrookie dziewcze miało znacznie poważniejsze i mniej fantastyczne projekty i usposobienie, jak mnie się zdawało.

Pewnego razu ni stąd ni zowąd zostałem jej mężem.

Bez ostrzeżenia, bez żadnego przygotowania, bez żadnego treningu w tym kierunku, no i nie ubezpieczywszy się w żadnem towarzystwie ubezpieczeń. I tak przyszły różne sprawy i obowiązki, nowe przeżycia, a marzenia o Wielkiej Awanturze, jakoś gdzieś ukryły się w zakamarkach duszy.

Ale wkrótce okazało się zupełnie coś nowego: o ile dawniej marzyłem o tej jedynej Wielkiej Awanturze, o tyle teraz, w kilka tygodni po ślubie... wielkie awantury powtarzały się nieomal codzień. Gdy prosiłem ją, aby zechciała poskramiać — swoje usposobienie, oświadczyła mi, że czyni to tylko dla mojego dobra, gdyż pożycie małżeńskie stanowi najcięższy trening, po którym dopiero można odważyć się na wielkie przygody.

Ale mam wrażenie, że trening ten jest tak męczący, że już wogóle wszystkiego mi się odechce.

Xerez.

E. R. JASTRZĘBIEC — Kielce.

Przebaczenie.

Każda idea ma swoją karykaturę. Niejeden z nas obserwował i obserwuje sentymentalizm chłopski, w całym rozpędzie emancypację kobiet, demagogów, których dążności realizują się w ogłupianiu tłumów i w zajmowaniu przez nich następnie różnych „stolców“ dygnitarskich, jak to było za „dobrych“ czasów ozonowych... i t. p. Karykaturę ma każdy kierunek literacki, artystyczny, naukowy; karykaturę swoją ma nawet każdy człowiek wybitny w swoich naśladowcach. Teorja Darwina dowodzi, że człowiek pochodzi od małpy. Materjalizmowi zarzucają twierdzenie, że w naturze istnieje tylko materia. Dla bardzo wielu pozytywizm, to taki kierunek, który człowiekowi każe przedewszystkiem myśleć o własnym interesie. Cechą charakterystyczną sztuki i poezji nowoczesnej jest również to, że jej rozumieć nie można. W takiej to uproszczonej i powierzchownej formie przechodzą do ogółu wielkie idee, wielkie dzieła i wielcy ludzie.

Tłum zazwyczaj sprowadza wszystko do swego poziomu: orły ściąga ze szczytów i zamyka je w klatce. Każdą myśl głęboką czy podniosłą tłum chwyta w swe ordynarne brudne ręce, ażeby je spłaszczyć, zniszczyć, uprościć, wygląda to potem jak piękna kobieta w zniszczonem futrze. Niema tak głębokiej myśli, ani tak szlachetnego uczucia, ani tak wzniosłego czynu, który przeszedłszy przez pryzmat myśli i uczuć tłumu nie stałyby się ordynarnem głupstwem.

To też nie bez słuszności często zapytuje mówca, oklaskiwany przez słuchaczy, a dbały o „ścisłość“ i „głębokość“ swej myśli: „czym jednak głupstwo powiedział?“.

I oto znowu mamy karykaturę wielkiej idei. Ludzkość od wieków dąży do tego, ażeby jednostce dać jaknajwiększą możność rozwoju jej cech indywidualnych, rozwoju tego „ja“, które odróżnia każdego człowieka od innych ludzi. Wszystkie wielkie walki, które przepełniają dzieje były to właściwie walki o emancypację jednostki; walki o stworzenie takich warunków społecznych, któreby człowiekowi pozwoliły być samym sobą, nietylko odbitką pewnego stałego wzoru, bronionego przez prawo i przez opinję publiczną.

Zniesienie niewolnictwa, zniesienie przywilejów szlachty, uznanie wszystkich wobec prawa — były to pojedyncze etapy wielkiego pochodu ku indywidualizmowi. Droga do celu jest jeszcze daleka. Ale hasło brzmi coraz donośniej, coraz świadomiej.

Nietylko w nauce, lecz i w literaturze i sztuce słyszymy krzyk jednostki, wołającej o rozpętanie jej więzów.

„Gdybyśmy mieli odwagę wyznawać wiarę zdobytą, zamiast utraconej, — mówi znana Ellen Key — wyjawiać zasady, jakie posiadamy, nie zaś te, w jakich nigdy nie żylibyśmy, własne doświadczenia cenić, chociażby różniły się one od doświadczeń naszych braci, gdybyśmy własne zwątpienia śmiało zachowywali pomimo, że u innych napotykamy pewność, gdybyśmy sobie pozwalali na poznawanie zasług swych przeciwników i uznawanie błędów swych towarzyszów myśli, gdybyśmy byli szczodrobliwi w darzeniu swem zaufaniem, a wstrzemięźliwi w ferowaniu wyroków! Gdybyśmy posiadali odwagę do zachowywania się z pokorą względem tego, czego nie wiemy, ale byli dumni z pewności zdobytej! Gdybyśmy rozzuchwalili się aż tak, by żyć według własnego widzimisię i z własnych źródeł pomocniczych, własnego używali gustu i nauczyli się znosić to samo u innych. Gdybyśmy spróbowali cenić pobudki innych, nawet zmuszeni do zwalczania ich poglądów, lub też poglądy ich ganić, chociażbyśmy osobistość ich wielce szanowali, posiadalibyśmy wolność, nie tak jak obecnie zagnanymi do obór, zakorkowanymi w butelki, zaopatrzonymi w etykiety. rozsortowanymi na partje, wyliczonymi w katalogach, podzielonymi na kategorje“... Wtedy ujrzelibyśmy nowe, piękne życie, i może ujrzą je takiem wymarzonem nasi bardzo odlegli potomkowie!

Ażeby zupełny indywidualizm był możliwy, potrzeba głębokich przekształceń wewnętrznych w człowieku, potrzeba, ażeby jego uczucia, pragnienia, czyny, cała jego istota duchowa godziła się z istotą duchową jego bliźnich; ażeby jego postępowanie nie było wyłącznie krzywdą dla innych, jak to bywa dzisiaj.

Społeczeństwo robi ustępstwo dla jednostki wtedy, kiedy przeniknie ona się duchem życia zbiorowego tak, że wykonywać będzie jego prawa, jego wymagania automatycznie, jak wykonywa dzisiaj prawo natury. Indywi-

MIGAWKI.

Plotki o plotkach.

Kraków, 8 marca.

Plotka musiała zostać wymyślona przez ludzi złych, a przytem słabych. W samem pojęciu słowa plotka mieści się coś, co musi komuś przynieść szkodę. W swem, dość długiem już życiu, nie spotkałem ani jednej plotki, któraby przyniosła komuś jakiś pożytek, lub korzyść.

Byłoby błędem, gdybyśmy sądzili, że plotkowanie jest wyłacznym przywilejem kobiet. *Jest raczej wręcz przeciwnie.* O ile bowiem rzeczywiście kobiety lubią plotki i lubią plotkować, to jednak mężczyźni, którzy zazwyczaj poprawiają wszystko, co kobiety robią, doprowadzili plotkę *do wyżyn pewnego rodzaju doskonałości.* Plotka, wymyślona i puszczona w obieg przez kobiety *rani*, ale jest przytem śmieszna przez swoje ujęcie. Plotka, której autorem jest mężczyzna — *zabija*, choć ofiara plotki umiera odrazu.

Czasy obecne oczywiście sprzyjają rozwojowi plotek. Tych niepoważnych plotek, które noszą na sobie jeszcze „przedwojenne" piętno, jak i tych poważniejszych, których istotnym celem jest zabicie — fizyczne, albo moralne.

Plotka jest pewnego rodzaju *sądem* i to sądem najsurowszym i najbezwzględniejszym. Przeciwko wyrokom plotki *niema apelacji.* Sąd plotki tem się także różni od sądu „zwyczajnego", że kiedy w zwyczajnym sądzie można powołać świadków, obronić się i uzyskać wyrok uniewinniający, to w sądzie plotki świadkowie, nawet najpoważniejsi, *nie odgrywają roli.* Nawet „zeznania" i oświadczenia ludzi bardzo wiarygodnych, poważnych i statecznych, nie są w stanie przeciwważyć oświadczeń jakiejś tajemniczej, niezbadanej osoby, która z całą pewnością stwierdza to, czego zwykle nie widziała i nie słyszała.

Jeśli ktoś próbuje walczyć z plotką — wcześniej czy później w całem dochodzeniu musi natrafić na *„jakaś panią, która powiedziała"*, lub *„jakiegoś pana, który dobrze wie"*, ale których nazwisk nigdy nie można stwierdzić. Każdy, kogo przyłapie się na puszczaniu plotek w obieg, oświadcza z poważną miną, że powiedział mu o „tem" jakiś pan, czy jakaś pani, ale zobowiązał się *„słowem honoru" do niewyjawiania nazwiska.*

Właściwie niema różnicy między plotką a *donosicielstwem*. Podczas gdy jednak donosem brzydzimy się wszyscy, a denuncjantów uważamy za najgorszy typ człowieka, to jednak plotka jest w powszechnem użyciu i nikt nie uważa za zbrodnię przykładać ręki do tego „zbożnego" czynu.

Plotki puszczają w obieg zazwyczaj *nasi przyjaciele.* Są oni „najlepiej" zazwyczaj poinformowani, no a z drugiej strony nieprzyjaciele są o wiele ostrożniejsi w plotkowaniu, gdyż wiedzą, że będzie im kiedyś trudniej udowodnić oszczerstwa i kłamstwa.

Plotki puszcza się dzisiaj nietylko w odniesieniu do osób prywatnych, ale także w odniesieniu do całych państw i narodów. Przy pomocy plotek szerzy się panikę i trwogę, na plotkach buduje się cały misterny gmach. Ale gmach ten może runąć, kiedy do głosu dojdzie szczersza, odważna i poważna prawda.

Z tem się jednak nikt nie liczy, każdy bowiem ma w zapasie *„poważną i dobrze poinformowana osobę"*, której nazwisko osłonięte jest *„słowem honoru"*. Za tym *„bunkerem"* siedzi sobie ów szkodnik społeczny bezpiecznie i wypuszcza w świat zjadliwe ostrze plotki, plotki, która jemu samemu nigdy nie pomoże, ale wielu innym osobom może przynieść szkodę, a nawet *przyczynić się do nieszczęścia.*

To jest zdaje się istotnym i jedynym celem naszych plotkarzy *męskiego i żeńskiego* rodzaju...

UCZCIWY DOKTÓR.

— Panie doktorze! Mam straszne boleści w okolicy wątroby. Co to może być?

— Któż może wiedzieć. To dopiero sekcja pokaże.

Gen. Melchiori zwiedza Kraków

Zakończenie podróży informacyjnej generała milicji faszystowskiej.

(=) **Kraków**, 8 marca. — **Znany włoski publicysta, generał milicji faszystowskiej Melchiori ws czwartek wieczór po zakończeniu swej wizyty w Krakowie opuścił teren Generalnego Gubornatorstwa.**

Drugi dzień swego pobytu poświęcił dostojny gość zwiedzaniu różnych objektów, które dały mu sposobność, dzięki naocznym spostrzeżeniom, wyjaśnienia szeregu zagadnień, co do których w opinji światowej panują częstokroć podzielone opinje.

I tak, szczegółowe zwiedzenie krakowskiej dzielnicy żydowskiej pozwoliło gen. Melchiori poznać niedające się opisać warunki, panujące tam od dziesiątków lat. Jako kontrast mogło posłużyć gen. Melchiori zapoznanie się ze zdrowotnemi socjalnemi stosunkami, — zaprowadzonemi przez władze niemieckie w ciągu niewielu tygodni w tej dzielnicy.

Szczególnie silne wrażenie wywarło na gościu włoskim zwiedzenie **żydowskiego obozu dla uchodźców**, zorganizowanego przez władze niemieckie, który dzięki swemu porządkowi i czystości stanowi jaskrawe przeciwieństwo do brudu, panującego w ghetto, jak również **gmachu administracyjnego**, w którym pod kierownictwem władz niemieckich, przedstawiciele gminy żydowskiej zawiadują 80.000 żydów, zamieszkałych w Krakowie, celem zapobieżenia rozszerzaniu się chorób zakaźnych wśród ludności polskiej.

Gen. Melchiori zwiedził następnie **aresztą policyjne**. Panująca tam wzorowa czystość i porządek uczyniły na gościu włoskim tak silne wrażenie, że oświadczył on, iż wolałby raczej być tutaj aresztantem niż mieszkańcem brudnego ghetto.

W południe podejmował gen. Melchiori szef dystryktu krakowskiego gubernator Wächter, który, jako wytrawny znawca Włoch, powitał przedstawiciela zaprzyjaźnionego mocarstwa faszystowskiego serdecznem przemówieniem **w jego ojczystym języku**. W zakończeniu swej wizyty gen. Melchiori zwiedził zamek i inne zabytki Krakowa.

Nie zaimponujemy Babilończykom.

Kraków, 8 marca.

Pomimo licznych wynalazków, które zdają się być przywilejem XX-go wieku, okazuje się przy dokładniejszem zbadaniu sprawy, że równą techniką, jaką my dziś się szczycimy, odznaczały się starożytne ludy Babilonji, Asyrji i Egiptu. Poruszono teraz w prasie **sprawę projektu budowy tunelu pod Kanałem La Manche**, o którym mówiono od wielu lat. Na pierwszy rzut oka projekt ten robi wrażenie wycinka z fantastycznej powieści Juljusza Verne, przy bliższem jednak zbadaniu okazuje się, że podobne rzeczy budowano naprawdę i że projekt sam w sobie jest możliwy do zrealizowania. Na tle tego projektu warto przypomnieć znaną swego czasu, przed wojną światowa powieść Kellermana p. t. „Tunel", która narobiła wiele hałasu.

Jeżeli już mowa o tunelach, to przypomnijmy najważniejsze z nich: W roku **6000 przed Chr. zbudowali Babilańczycy pierwszy tunel pod rzeką Eufrat, o długości 900 m.**, który wprawdzie się nie zachował do naszych czasów, ale mimo to należał do najwspanialszych konstrukcyj technicznych starożytności. W roku **1912** zbudowano **tunel podelbiański o długości 450 m. W roku 1933 zbudowano tunel w Antwerpji pod rzeką Scheldą o długości 2100 m.** Ogromny tunel zbudowali **dwa lata temu Amerykanie nadając mu imię prezydenta Lincolna, o dług. 2440 m.**, jak również w roku **1927 drugi tunel pod Hudsonem w Nowym Jorku o długości 2820 m.** Te tunele amerykańskie nie są jednak bynajmniej najdłuższe: przewyższają je znacznie tunele angielskie, n. p. **zbudowany w r. 1935 Mersey-Tunnel w Liverpoolu o długości 3400 m.** Jest on **najdłuższym tunelem świata**, mimo to jednak stanowiłby jedynie 1/10 tunelu łączącego Dover z Calais.

Zobaczmy teraz jakie długości tunelów na ziemi i głębokości zostały uzyskane przez technikę współczesną: otóż **tunel simpleński** przedzierający się przez wnętrze **Alp wynosi 19.730 m**, natomiast sięga **głębokości 2130 m** (względnie wznosi się nad ziemią do tej wysokości). W okolicy **Przybram w Czechach** znajduje się **najgłębsza kopalnia Europy**, mająca głębokość **1311 m.**, natomiast **najgłębszą kopalnię świata spotkamy w południowej Afryce, o głębokości 2500 m.** Ale i **kopalnie Górnego Śląska osiągają niebyle głębię, dochodząc do 250 m.** Warto wspomnieć, że **fundamenty drapaczy chmur w Ameryce posiadają minimalną głębogćść 30 m.**

Sen następstwem wzmożonej czynności wątroby.

W ostatnich czasach wykryto bardzo ciekawy związek, jaki zachodzi między potrzebą snu u człowieka i zwierząt, a czynnością wątroby. Wątroba, jak wiadomo, posiada bardzo różnorodne zadania. Z jednej strony wytwarza ona żółć, odgrywającą **ważną rolę w procesie trawienia**, z drugiej zaś magazynuje węglowodany, **zamieniając cukier w glikogen**, wytwarza mocznik i kwas moczowy, unieszkodliwia jady, ulegające wchłanianiu przez przewód pokarmowy, a wreszcie regeneruje, odnawia krew przez gromadzenie żelaza, niezbędnego dla wytwarzania się hemoglobiny, czyli czerwonego barwnika krwi. Stwierdzono, że proces wydzielania żółci u człowieka jest **najintensywniejszy w ciągu dnia, najsłabszy w nocy**, podczas snu. Inne natomiast czynności wątroby występują najsilniej w nocy, a więc w czasie minimalnego wydzielania żółci. **Wprost przeciwny związek między uczuciem zmęczenia i pragnieniem snu a czynnością wątroby stwierdzono u królika.** U królika mianowicie stan senności i ociężałości występuje za dnia i w tym czasie też dało się stwierdzić u niego wzmożoną czynność wydzielczą wątroby.

KRONIKA.

Utworzenie Izby Zdrowia w Generaln. Gubernatorstwie.

(=) **Kraków**, 8 marca. — **Generalny Gubernator dr. Frank, na wniosek kierownika wydziału zdrowia i opieki sanitarnej Urzędu Generalnego Gubernatora, kierownika oddziałów szturmowych i krajowego naczelnika służby zdrowia dr. Walbauma, wydał zarządzenie dotyczące utworzenia Izby Zdrowia dla Generalnego Gubernatorstwa.**

Izbie tej podlegają wszystkie zawody czynne w służbie zdrowia na terenie Generalnego Gubernatorstwa, jak **lekarze, lekarze-dentyści, technicy dentystyczni, felczerzy i akuszerki.**

Osoby przynależne do wymienionych zawodów **narodowości niepolskiej** zostaną przydzielone do osobnych sekcyj Izby Zdrowia, skutkiem czego osoby wykonujące zawód służby zdrowia a przynależne do narodowości polskiej będą podlegały **zupełnie odrębnej administracji względnie nadzorowi służbowemu, niż odnośne osoby narodowości niepolskich.**

STAN WODY NA WIŚLE uległ dalszym zmianom. Woda opada. W Krakowie w dniu 8 marca o godzinie 8 rano poziom wody wynosił minus 250, w Zawichoście tegoż dnia o godzinie 7 rano plus 160. — Lód stoi.

MYŚLI.

Pochlebstwo jest fałszywą monetą, która zawdzięcza swój obieg naszej próżności.

* * *

Zasługi ludzkie — jak owoce mają swoje odpowiednie sezony.

* * *

Lubimy zawsze tych, którzy nas uwielbiają, ale niezawsze lubimy tych, których sami uwielbiamy.

dualizm absolutny będzie możliwy wtedy dopiero, kiedy utożsami się zupełnie z duchem społecznym. I do tego właśnie dąży ludzkość od lat tysięcy i dążyć nie przestanie. Czy i kiedy stanie ona u celu? — powiedzieć nie można.

Może być, że królestwo Boże zapanuje kiedyś na ziemi. A może nie jest ono z tego świata...

Bądź co bądź jest ono bardzo dalekiem.

A kiedy jasne duchy ludzkości krwią ociekają, wspinając się na skaliste wyżyny, kiedy giną orlemi latając szlaki, kiedy wiją się w bólach i cierpieniach, aby rozpętać więzy, które oplotły duszę ludzką wtedy...

„Większość tak mało rozmyślała — mówi wzmiankowana Ellen Key — nad indywidualizmem, iż wyrażenie „wolność jaźni" niechybnie wywołuje w jej fantazji obraz np. jakiegoś „pana", rozpoczynającego dzień swój położeniem nóg na stole, a kończącego uwiedzeniem żony swego przyjaciela, w antraktach zaś udaje się mu popełnić fałszerstwo weksla lub czeku, a nawet i morderstwo. Inni, których fantazja ma polot łagodniejszy, wyobrażają sobie jednak, że wyzwolenie jaźni obejmuje to, że każdy może iść swobodnie przez życie z swoimi popędami i namiętnościami"...

Tak wyglądają najwyższe wzloty ducha ludzkiego w ordynarnych rękach tłumu.

Dążności, na których dnie leży gorąca miłość ludzkości, najwyższy altruizm przetłumaczono na język życia praktycznego — jako upoważnienie do lekceważenia cudzych cierpień, cudzej krzywdy na drodze do zaspokojenia własnych namiętności i popędów.

Wszystko zrozumieć — to wszystko przebaczyć — mówi indywidualizm. Przebaczyć — zgoda, ale nie usprawiedliwić! Różnica tu wielka.

Przebaczenie to tylko uznanie psychologicznej, wewnętrznej konsekwencji pobudek, które doprowadziły do przestępstwa, to odstępstwo od zasady sprawiedliwości, w imię subjektywnej podstawy złego czynu.

Usprawiedliwienie go — to zaprzeczenie jego charakteru zła, to uznanie go za zgodny z zasadami bytu społeczeństwa, ale usprawiedliwić można tylko to, co nie gwałci podstaw prawa i moralności.

Pod wpływem gwałtownej namiętności niezależnej od woli ludzkiej kobieta łamie życie męża i gubi przyszłość swoich dzieci — można jej przebaczyć.

Urzędnik źle płatny — przez przywiązanie do swej rodziny zmuszony biedą popełnia nadużycie — można mu przebaczyć.

Człowiek głodny — kradnie bochenek chleba — można mu przebaczyć!

Ale nigdy usprawiedliwić!

Przebaczyć — to znaczy zrozumieć psychologicznie pobudki czynu, a pobudki te istnieją zawsze.

Niema zbrodni, którejby jej sprawca psychologicznie nie uzasadnił. Rzecz naturalna. Wszak popełnił ją pod wpływem pobudek, które dla niego były zupełnie logiczne i koniecznie prowadziły do występku, gdyby bowiem nie były takie dla niego nie byłoby ich skutku.

Niejednokrotnie miałem sposobność słyszeć w czasie przewodów sądowych wynurzenia zbrodniarza, który mordował ludzi dla ograbienia ich z kilku złotych, lub kilkudziesięciu groszy. Kiedy słuchałem jego opowiadania, zdawało mi się, że w warunkach, w których znalazł się w inkryminowanym czasie, musiał tak uczynić. Takie mniejwięcej wrażenia robią wyznania każdego przestępcy i winowajcy.

Czyż dlatego można każdego usprawiedliwić? Oto dochodzę do sedna swego artykułu.

Szło mi o wskazanie błędnej, karykaturalnej wykładni nowych prądów a raczej ukazujących się w nowej szacie zasadniczych pierwiastków ducha ludzkiego i wskazanie nadużycia, którego ofiarą pada głęboka zasada indywidualizmu.

Błąd polega na przypuszczeniu, że indywidualizm znosi odwieczną zasadę prawa i moralności, która żąda, ażeby swoboda jednostki kończyła się tam, gdzie się zaczyna swoboda innych; ażeby namiętności ludzkie zatrzymywały się na granicy, za którą leży cudza krzywda.

Już wyżej powiedziałem, że społeczeństwo wtedy tylko będzie mogło zrobić ustępstwo dla jednostki, kiedy duch jej utożsami się z jego duchem.

Ale człowiek dzisiejszy ze swemi drapieżnemi niemal instynktami, ze swym bezbrzeżnym egoizmem, musi być trzymany na łańcuchu formuł i nakazów społecznych, musi ulegać krępującym więzom, które rozluźniać się będą w miarę tego, jak w duszy ludzkiej rozsłoneczniać się będzie uczucie miłości i stanie się w niej tak stałym i koniecznym jak dzisiaj jest tam egoizm i nienawiść.

Ci, którzy o tem zapominają w imię indywidualizmu tworzą jego karykaturę.

Wszystko bowiem można przebaczyć, ale nie wszystko można usprawiedliwić.

Aparat elektryczny, służący do odcyfrowania charakteru.

Niezliczone są drogi, prowadzące do wyświetlenia największej zagadki, jaką stanowi dla psychologów charakter ludzki. Do wszystkich tych dróg przybyła jeszcze jedna: rozpoznawanie jaźni ludzkiej zapomocą aparatu elektrycznego. Być może, że i ta metoda, określana obecnie jako rewelacyjna i nieomylna, okaże się w przyszłości złudna.

Aparat, wynalazek lekarza ukraińskiego Zachara Biskiego, którego działanie nazwał wynalazca „newroskopją", nie jest bynajmniej skomplikowany. Osoba badana bierze do ręki elektrodę, osoba badająca drugą elektrodę i bada nią poszczególne miejsca na czaszce. Stosownie do wybitniejszych lub słabszych cech charakteru, objawia osoba badana na dotykanem miejscu na czaszce wrażenie wibracji lub przejmujących nakłuć na skórze, potęgujących się do uczucia nacisku lub silnego bólu. Wrażenia osoby poddanej działaniu aparatu odbijają się w słuchawkach przeprowadzającego eksperyment lekarza rozmaicie silnemi odgłosami. Do tego dołączają się wrażenia optyczne, rejestrowane również przez aparat. Biski stwierdził na podstawie swych doświadczeń newroskopijnych, że na jego aparat reaguje na czaszce 47 punktów zadrażnień somatycznych i 53 psychologicznych. Na zmienny prąd aparatu reagują płuca, żołądek, serce, oczy, uszy, szczęki, nos, jelita, oraz te miejsca na czaszce, pod któremi kryją się zwoje mózgowe jako siedliska talentów technicznych, muzycznych, malarskich, plastycznych, pedagogicznych, językowych itp. Dane płaszczyzny na czaszce reagują silniej i inaczej u techników, inaczej u muzyków. Bardzo dobre wyniki dało badanie w ten sposób miejsc na czaszce, zdradzających uwagę, zmysł obserwacyjny, pamięć, orjentację, logikę, inteligencję, wolę itd. Metoda elektrognoskopijna wykazała, które organa wewnętrzne badanej osoby niedomagają.

Jakie następstwa pociągnie za sobą wynalazek Zachara Biskiego i czy metoda jego ostoi się w dziedzinie ścisłej wiedzy psychologicznej, wykaże przyszłość.

Zastraszająca statystyka lynchu w Ameryce.

Wszelkie usiłowania reformy ustawodawstwa w Ameryce nie zdołały wytępić hańbiącej plagi: zbrodni lynchu. Przeciwnie samosąd w Ameryce dokazał tego, że **liczba ofiar przekroczyła już 5.000.** Takie nastawienie społeczeństwa jest krwawym dokumentem braku zaufania do władz sądowych, zwłaszcza, że osoby zamordowane przez tłum pod wpływem wybuchu spontanicznej nienawiści i zemsty, są przeważnie niewinne lub też popełniły przestępstwo, nie pozostające w żadnym stosunku do potwornej kary.

Wśród ofiar lynchu przeważają w dwu trzecich murzyni, których **rocznie ginie w ten sposób przeciętnie około 80.** Wywołuje to nieustanne tarcia i zaognienia wśród białej i czarnej ludności Stanów Zjednoczonych. Istnieją już liczne **ustawy antylynchowe,** lecz żadna nie dała zadowalających wyników. Uchwalona w Waszyngtonie nowa ustawa, na mocy której każdy urzędnik, zaniedbujący jak najsurowsze ukaranie lynchujących, będzie **natychmiast zwolniony i grozi mu więzienie do 5-ciu lat.** Ponadto gmina, na terenie której zajdzie wypadek lynchu, będzie musiała płacić wysokie odszkodowanie.

WESOŁY KĄCIK.

DOBRA RADA.

Optyk do boksera: — Nie potrzebuje pan nosić tych okularów przez cały dzień — tylko w godzinach pracy.

LEKARZ POETA.

Lekarz X. jest poetą.
— Jak to doktorze, pisuje pan wiersze?
— Dla zabicia czasu.
— Nie ma pan pacjentów?

KARJERA.

— Jestem dyrektorem więzienia, proszę pani.
— A, to szalenie interesujące! Zaczął pan chyba od prostego więźnia?

DOKŁADNE OKREŚLENIE.

Lekarz: — W której okolicy odczuł pan najpierw boleści?
Pacjent: — Na dworcu kolejowym.

LIST HANDLOWY.

„W odpowiedzi na propozycję WPanów z dnia 15 bm., że WPanowie zapłacą swą należność dopiero wtedy, kiedy my zapłacimy za pobrany od Nich towar, komunikujemy uprzejmie, że nasza firma nie może odkładać ściągnięcia należnej nam sumy do tak niepewnego terminu...".

W WIĘZIENIU.

Dyrektor więzienia: — Trzymamy się zasady, żeby więźnia zatrudniać w jego zawodowej pracy. Jaki jest pański zawód?
Więzień: — Jestem lotnikiem!